

Ania Wiktorowicz, Jackowi

Bóg nas popchnął lekko ku sobie
I zadziwieni przylegliśmy do siebie.
Oczarowani tych spraw obrotem
Znaleźliśmy się w siódmym niebie...
Mogliśmy przecież każde w swoją stronę
Z pochylonymi nisko głowami
Stawiać samotne kroki powoli
Z kosmiczną pustką pomiędzy nami...
Bóg nasze myśli pochylił ku sobie
Tak, by płynęły po tym samym niebie.
Tym brzaskiem uczuć zaczarowane
Serca rozgrzane biegną do siebie...
Bóg nasze dłonie przyciągnął ku sobie
Ich ciepłem rozgrzał nieśmiałe marzenia
Przed zwariowanym świata obrazem
W dłoniach tych właśnie szukamy schronienia..